



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 5 lipca b. r.

Godz. 8 Msza św. z nauką — ks. prob.
Godz. 10.30 Suma z kazaniem — ks. prob.
Godz. 16 Nieszpory.

Ruch w parafji.

Zebrania:

Niedziela dnia 5 lipca po nieszporach zebranie Straży Honorowej.

Sroda dnia 8 lipca o godz. 7-ej wieczór zebranie K. S. M. Z.

Komunikat.

Uprasza się wszystkich prenumeratorów o wpłacanie kolporterowi prenumeraty za miesiąc LIPIEC. Wszelkie długi za ubiegłe miesiące uprasza się wpłacić niezwłocznie do dnia 5 b. m.

Jeżeli kto pragnie przestać brać czasopismo musi wypowiedzieć u kolportera miesiąc naprzód.

Do członków Straży Honorowej.

Uprasza się wszystkich członków, którzy zostali przyjęci do Str. Hon. o wykupienie książeczek członkowskich.

Podziękowanie.

Pani Honoracie Hołaj za czyszczenie i wyprasowanie sztandaru dla K. S. M. M. składa staropolskie „Bóg zapłać“.

Klerownictwo.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Dąbek Barbara, Michalina. Ziółko Janina. Twardy Jan. Kubucki Ryszard. Deka Włodzimierz. Gunia Kazimiera. Widawski Włodzimierz. Ormianin Zdzisław. Krzywdzina Anna. Piłka Henryka.

Zapowiedzi:

Leon Bober kaw. z Władysławą Sierón panną ob. z par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Łączkowski Henryk z Jadwigą Kawką.

Talentowski Leszek z Pelagją Palką.

Filipowski Bronisław z Agnieszką Pałygową.

Bereszko Jan z Marjaną Aksamit.

Zmarli:

Halina Pasternak 10 m.

Pawiński Bronisław 44 lat.

Ziołek Janina 2 dni.

Zurek Tadeusz 29 lat.

Pieśni:

1) Padnijmy na twarz uderzmy czołem.

2) Do Twej dążym kaplicy.

3) Pójdź do Jezusa do niebios bram.

Święto chorych.

Doniosła uroczystość w Parafji St. Sielec.

Staraniem zarządu Stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo w Starym Sielcu został urządzony w dniu 22 b. r. dzień chorych. Już od wczesnego rana panie opiekunki poczęły zwozić do kościoła obłożnie chorych, zaś mniej chorzy przybywali o własnych siłach, celem wzięcia udziału w uroczystości. Punktualnie o godz. 9-ej rozpoczęła się uroczysta Msza św., którą celebrował dyrektor stowarzyszenia ks. prob. Mach. W głębokiej ciszy i skupieniu chorzy słuchali nabożeństwa. Świetne tony skrzypiec podniosły nastrój i tylko od czasu do czasu dał się słyszeć cichy szloch obecnych.

Wszyscy chorzy przystąpili również do spowiedzi i Komunii św.

Okolicznościowe piękne przemówienie wygłosił ksiądz E. Weber, rzucając słowa pociechy chorym, a Wincentkom gorące podziękowanie za poniesione trudy. W końcu ks. Weber udzielił obecnym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Po skończonym nabożeństwie chorzy zostali przeniesieni do lokalu na plebanji, gdzie odbyło się śniadanie. Do stołów posadzono chorych w lic-

bie 26 osob w towarzystwie miejscowego duchowienstwa, oraz zarządu.

Całości dopełniła wspólna fotografja.

Odpowiedzi zdrowego rozumu.

Boga niema!!!

„Ba! Lecz w takim razie kto wprawił w ruch tę przeogromną maszynę, tak przemądrze zorganizowaną, zwaną światem? Lokomotywa sama przez się nie rusza z miejsca pociągu, trzeba jej maszynisty, opalu, wody, smarów i wielu innych rzeczy. Mój zegarek również nie, bo trzeba go nakręcać! Mówić zaś, że świat powstał sam przez się, może tylko taki człowiek, który bez namysłu mi powie, że zegarek powstał sam przez się, bez zegarmistrza, i że lokomotywa powstała również sama przez się, bez pracy nad nią majstrów.

Samo przez się! Nigdy nie widziałem, by coś powstało zupełnie samo przez się; no a ty? Tem bardziej nie widziałem ani razu takiego człowieka, któryby dał coś innej osobie, czego sam nie posiadał, ani też by uczynił go lepszym od siebie. Artysta jest zawsze większy od największego swego arcydzieła. Widząc zaś słońce, księżyc, gwiazdy, ziemię, ludzi, zwierzęta, najmniejsze owady i listek, podziwiam ich piękno i przy całym swoim rozumie wyznaję zupełną nieudolność do uczynienia czegoś tak dobrego, choćby najmniejszej z tych rzeczy. A ty czy potrafisz? Mówię dalej: cały ten piękny wszechświat nie powstał sam, zupełnie tak samo, jak mój zegarek czy lokomotywa; Twórca zaś, który go tak dobrze urządził, musi być doskonały. Czyżbyś mógł zaprzeczyć? On musi posiadać wspaniałą moc dla poruszenia gwiazd i obracania ziemią. Nieprawdaż?

Ten Twórca musi posiadać nadzwyczajną wolę dla nadania praw — ogólnych dla całości stworzeń, a tem bardziej praw poszczególnych, regulujących każdą otaczającą nas rzecz, praw, które wykrywamy jedno po drugim i których poznanie z taką radością nazywamy wiedzą!

Czyż nie mam słuszności? On jest nieskończenie wielki, bo wszędzie są gwiazdy i corocznie dostrzegamy no-

we, oddalone o wiele milionów mil od nas. Nawet w ziarnku zboża dostrzegam ślady najwyższego rozumu, rękę niezrównanego artysty. Czy wszystko rozumiesz?

Czy mógłbyś mi powiedzieć, czemu masz oczy na twarzy, a nie na grzbiecie? Czyżbyś sam, lub może twoi rodzice umieścili je właśnie tam, gdzie one być powinny? — O! bardzo dobrze! sam przyznajesz, że rodzice nic tu zdziałać nie mogli, ty zaś tembardziej. Powiedz mi tedy, czy nie rozumnie postąpił Ten, który umieścił je gdzie potrzeba, ażebyś mógł nimi patrzeć bez żadnego dla siebie kłopotu?

Zastanawiając się, mówię również: Ten Twórca jest dobry.

Niedość na tem. Powiadam, że Ten, który stworzył promień słoneczny i śnieg zimowy i krew w moich żyłach — jest wszechmocny.

Rozum więc bezgraniczny wszystko stworzył i wszystko utrzymuje. Moc wielka jest na usługach tego rozumu, a wola niepojęta kieruje wszystkim. Tym rozumem wszechmocnym jest sam Bóg, którego możemy poznać tylko umysłem, bo wszędzie jest obecny, a nie widzimy Go oczyma swego ciała. Niema dymu bez ognia; każdy człowiek rozumny, widząc dym, dowiadyje się, że jest ogień. Ze stworzeń — możemy przyjść do poznania Boga.

Boga niema! W takim razie stanowczo wymagam, byś mi dowiódł, że rzeczywiście Go niema. I chociaż nigdy nie zdołasz mi tego uczynić, to jednak tego żądam. Wymagam również, byś dowiódł, że Bóg nie jest taki, jakim uznaje go Kościół katolicki, czyli Istotą najdoskonalszą, Stwórcą nieba i ziemi, czystym duchem i najwyższym Panem wszechświata.

Czy wiesz? Zdanie, które powtarzasz, że „Boga niema“, jest brednią bardzo starą; bo pomyśl, jeszcze przed trzema tysiącami lat król Dawid pisał: „Rzecz głupi w sercu swem: „Niema Boga“. (Ps. 18. 1). Jak więc widzisz, to nieco zastare! Dawid zaś powiada, czemu głupi tak mówi: dla uciszenia wyrzutów sumienia i wmówienia sobie, że można grzeszyć bezkarnie.

Nikt Boga nie widział. — Z tej prostej przyczyny, że Bóg jest duchem, a duchy nie są widzialne. Czy widziałeś kiedy swego ducha?

Jednakże myślisz, sądzisz, rozumiesz i chcesz. Czy widziałeś to wszystko? Nie. Wierzysz wszakże w swoją myśl, sąd, rozum i wolę, czując je w sobie. Są to przejawy twego ducha.

Jest dużo zjawisk, których oca-

mi nie widzimy, lecz w których istnienie wierzymy niezbitcie. — Czy widziałeś kiedy cierpienie, choćby swoje własne? Nie. Widziałeś cierpiących, sam czuleś, że cierpisz, lecz ani ty, ani kto inny nie widzieliście samych cierpień, nawet własnych. Nie wszystko więc można zobaczyć.

Dwuch chłopców wracało z lekcji katechizmu. To śmieszne, mówi jeden, ks. prefekt powiada, że Bóg jest wszędzie, a ja Go nigdy nie widziałem. — Jesteś głupi, odpowiada drugi. Gdy włożysz kawałek cukru do szklanki wody i gdy on się roztopi, czy wówczas jeszcze będziesz go widział? Naturalnie, że nie! Jednakże on tam jest? — Oczywiście! — Otóż Bóg też jest wszędzie, choć Go nie widzimy.

Ojciec nasz.

Pewien 74-letni starzec, który od dzieciennych lat zarzucił wszystkie praktyki religijne, rozchorował się i był bliskim śmierci. Odwiedził go biskup Dipanlu i chcąc chorego przygotować na śmierć, zachęcał do modlitwy. Ale starzec nie znał ani słowa modlitwy. „Jakto, rzecze biskup, nie umiesz ani Ojciec nasz, ani Zdrowaś?“ „Nie umiem“, odpowiedział starzec. Biskup zaczął mu więc głośno odmawiać Ojciec nasz. W miarę, jak odmawiał, wspomnienie tych słów świętych budziło się w starcu z najodleglejszej jego przeszłości. Powtarzał je, a w końcu zawołał: „O, jaka to piękna modlitwa! Tak, przypominam sobie, matka uczyła mnie tej modlitwy“. Najbardziej wzruszyła go prośba: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, bo matka kazała mu ją powtarzać, ilekroć coś złego zrobił.

Następnie nauczył go biskup Zdrowaś Marjo. Starzec był do głębi wzruszony odnalezieniem tych modlitw, które w długich latach swego życia całkowicie zgubił. W nocy wzmogły się bóle i chory nie mógł spać. Powtarzał więc te dwie piękne modlitwy swoich lat dzieciennych.

Na drugi dzień biskup znowu go odwiedził. „Mówiono mi, rzekł do chorego, że dużo cierpiełaś tej nocy“, „Ach tak, odpowiedział starzec, oni to mówili, ale nie wiedzą, ile te dwie modlitwy pomogły mi do cierpienia“. Wspowiadał się następnie z wielkim zalem, z największym nabożeństwem przyjął Komunię św. i jak długo mu sił starczyło, powtarzał niustannie z przejęciem Ojciec nasz i Zdrowaś. Umarł w krótkie pojedna-

ny z Bogiem i zdany całkowicie na Jego wolę świętą.

Oto wspaniałe zwycięstwo modlitw Ojciec nasz i Zdrowaś, zapomnianych w życiu, a odnalezionych w godzinę śmierci.

Zadania

Akcja Katolickiej w Parafji.

(Dalszy ciąg)

AKCJA OŚWIATOWA.

Niemniejsze otwierają się widoki dla akcji oświatowej. W ubiegłym roku Polska uroczyście obchodziła pamięć wielkiego piewcy wysnionej niepodległości — Wyspiańskiego. Przed laty 30 zwrócił on uwagę na niebezpieczeństwo szkodliwej literatury. Powiedział wtedy: „wielka mnogość jest książek, które ducha ludzkiego paczą i jasne światło przysyłają mgłą.“

Dzisiejszej prasie i literaturze miałby wielki poeta znacznie więcej do zarzucenia.

Akcja Katolicka ma podjąć walkę z propagandą gangreny szerzącej się w druku, ale nie przez samo tylko piętnowanie pism złych, lecz przede wszystkim przez umiejętną, a skuteczną zachętę do czytania pism katolickich.

Ile w tej mierze zdziałać może gorliwość pojedynczego człowieka, niechaj okaże z życia wzięty przykład. W Hiszpanji pewien robotnik należący do „Apostolstwa Pracy“ w ciągu jednego tylko roku sprzedał 7 tys. broszur, 250 czasopism, 28 osoby skłonił do zaprzestania prenumeraty bezbożnego pisma, pozyskał wielu abonentów dla katolickich czasopism.

Przed Parafją A. K. stoi zadanie wynalezienia dróg takich, by do wszystkich rodzin w parafji docierało pismo katolickie. Przy pomocy czasopism, rozrzuconych broszur, interesujących książek napisanych w duchu katolickim, książek, które można byłoby wypożyczyć w zorganizowanej bibliotece parafjalnej, drogą wreszcie popularnych odczytów z przezroczami A. K. przeciwdziałać może wrogiej propagandzie i szerzyć zdrową, katolicką oświatę.

AKCJA DOBRUCZYNNA.

Trwający kryzys powoduje ubożenie mas. Wiele czyni rząd i samorządy dla ulżenia biedzie, ale to wszystko zamało.

(c. d. n.)